

Ks. Grzegorz Głąb<sup>1</sup>

## **Strażnicy (nie)porządku publicznego. Policja i jej funkcjonariusze w *Trylogii grobiańskiej* Krzysztofa A. Zajasa**

Kryminał to – jak pisze Marta Anna Zabłocka – „gatunek niezwykle wdzięczny, dający dużo radości nie tylko czytelnikowi, ale i autorowi, który może przelać na karty powieści wszystkie najmroczniejsze fantazje jego bujnej wyobraźni”<sup>2</sup>. Wachlarz podgatunków kryminalnych zadziwia różnorodnością – „bibliomani mogą wybrać spośród społecznych i mrocznych powieści skandynawskich, klasycznych zagadek angielskich spod znaku Agathy Christie oraz tych amerykańskich – o wartkiej akcji sensacyjnej. Są łamigłówki parakryminalne dla dzieci i takie, w których krew leje się strumieniami, a bezpardonowy detektyw łamiący wszelkie zasady moralne zostaje wykluczony ze społeczeństwa”<sup>3</sup>. Na rodzimym gruncie do wyboru mamy między innymi kryminały retro – z fabułą lokowaną przez twórców w zróżnicowanej etnicznie i kulturowo przestrzeni miejskiej czasów minionych, groteskowe – oparte na zabiegach karnawalizacyjnych z symbiotycznie koegzystującymi pierwiastkami komizmu i makabry, wojenne – na poziomie genologicznym spokrewnione z kryminałami retro, tyle że opisujące tematy ściśle związane z konkretnymi wydarzeniami historycznymi, romanse (zwane także „kryminałami kobiecymi”) – w których w roli detektywa występuje kobieta doświadczająca w trakcie prowadzonych przez siebie śledztw poważnych problemów uczuciowych, fantastyczne – przełamujące typowe dla gatunku schematy racjonalnego wyjaśnienia zagadki kryminalnej, a także obyczajowe (obecnie najpopularniejsze) – poruszające kwestie związane z sytuacją społeczną, polityczną i kulturową Polski końca XX i pierwszego dwudziestolecia XXI wieku<sup>4</sup>. Zdaniem Violetty Wróblewskiej do ostatniego z wymienionych nurtów należą również

<sup>1</sup> Doktor nauk humanistycznych z zakresu literaturoznawstwa. Zainteresowania badawcze: literatura polska II połowy XIX wieku, problematyka *sacrum* w prozie polskiej XX i XXI wieku (reinterpretacja utworów o już utrwalonej „pozycji literaturoznawczej” w tym zakresie), przemiany i interpretacje literatury współczesnej. Adres E-mail: grzesiu.tst@gmail.com

<sup>2</sup> M.A. Zabłocka, *Kryminały po krakowsku. Zagłębie zbrodni literackiej*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 11 maja 2015 roku, [online] [https://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,17886662,Kryminały\\_po\\_krakowsku\\_Zaglebie\\_zbrodni\\_literackiej.html](https://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,17886662,Kryminały_po_krakowsku_Zaglebie_zbrodni_literackiej.html), [dostęp: 04.02.2022].

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Zob. V. Wróblewska, *Gatunkowy synkretyzm czy eklektyzm? O nowej formule polskiego kryminału po 1989 roku*, w: *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, red. A. Gemra, Kraków 2014, s. 132–134.

tw. kryminały miejskie, w których złożona przestrzeń miasta jest nie tylko miejscem akcji, ale nierzadko bohaterem drugiego planu, kryminały lokalne (regionalne) przybliżające/odtworzące historię i topografię konkretnego miasta bądź regionu oraz kryminały homoerotyczne, które umieszczają w centrum intrygi kryminalnej tematykę mniejszości seksualnych<sup>5</sup>.

Powieści Krzysztofa A. Zajasa *Ludzie w nienawiści* (2014), *Mroczny krąg* (2015) i *Z otchłani* (2016), czyli *Trylogia grobiańska*, są kryminałami miejskimi o problematyce społecznej. Jak słusznie zauważyła M.A. Zabłocka: „w tych książkach Kraków i okolice Grobian są nie tyle tłem dla zdarzeń kryminalnych, przestrzenią niezbędną do zaistnienia zbrodni czy anonimową i wyzutą z duszy topografią, ale miejscami-znakami, miejscami-symbolami dzięki którym dzieło literackie uzyskuje nowe jakości i znaczenia”<sup>6</sup>.

Miasto na dobre stało się bohaterem literackim po 2000 roku, kiedy masowo zaczęły powstawać powieści, których akcja była nierozdzielnie związana z historią, topografią i legendowością głównych polskich metropolii. Wrocław zasłynął cyklem kryminałów retro Marka Krajewskiego, a Lublin – Marcina Wrońskiego. Na literackiej mapie „miejsc zbrodni” znalazł się również Kraków – przed Zajasem niepowtarzalnych bohaterów z podwawelskiego grodu wykreowali między innymi: Marcin Świetlicki – autor głośnej trylogii *Dwanaście* (2006), *Trzynaście* (2007) i – wbrew logicznej kolejności – *Jedenaście* (2008), Irek Grin (*Bezpański pies* – opowiadanie ze zbioru *Trupy polskie*, 2005), Krzysztof Maćkowski (*Raport Badeni*, 2007), Mariusz Wollny (*Kacper Ryx*, 2007; *Kacper Ryx i król przeklęty*, 2008; *Kacper Ryx i tyran nienawistny*, 2010 i *Kacper Ryx i król alchemików*, 2012), Małgorzata i Michał Kuźmińscy (*Sekret Kroke*, 2009) czy Gaja Grzegorzewska (np. *Grób*, 2012 i *Betonowy pałac*, 2014). Lista autorów piszących o Krakowie i czyniących to miasto bohaterem literackim jest długa i nieustannie pojawiają się na niej nowe nazwiska. Obok już wymienionych należy koniecznie wspomnieć Martę Mizuro i Roberta Ostaszewskiego, krytyków literackich, którzy wspólnie „popelnili kilka zbrodni” w *Kogo kocham, kogo lubię* (2010) oraz Pawła Oksanowicza – twórcę *Kra Kra Krakowskiego kryminału* (2012).

W tym samym czasie, co tomy *Trylogii grobiańskiej*, ukazały się także *Śleboda* (2015) Kuźmińskich i *Koty, czyli złap mnie w Nowej Hucie* (2015) Hanny Sokolowskiej. W każdej z przywołanych powieści Kraków odsłania inne oblicze – przestrzeni oniryczno-delirycznej, miasta tajemnic, kultury, tradycji, ale również kiczu, urbanistycznego i społecznego getta, potwora-molocha. Opisy topografii dawnej stolicy Polski i fikcyjnej wsi Grobiany autorstwa Zajasa wpisują się w ową – charakterystyczną dla krakowskich twórców – polifoniczność percepcji grodu Kraka. W artystycznej wizji autora *Ludzi w nienawiści*, *Mrocznego kręgu* i *Z otchłani* Kraków jawi się jako miejsce posępne, mroczne, niczym z jesiennego

<sup>5</sup> Zob. tamże.

<sup>6</sup> M.A. Zabłocka, *Kryminały po krakowsku. Zagłębie zbrodni literackiej*.

pejzażu z wiatrem i mgłą. Nad miastem dominuje budynek słynnego „Szkieletora” i „wakacyjny balon”, co nadaje owej panoramie odcień tandetnej prowincjonalności i szarzyzny. Obraz ten dopełniają naturalistyczne opisy brudnych, zaniedbanych i niebezpiecznych dzielnic Nowej Huty, a także wiecznie zatłoczonego centrum. W opozycji do przedstawionego wizerunku Krakowa Grobiany i inne podmiejskie miejscowości tętnią życiem, dziką przyrodą, kolorami i zapachami, chociaż to właśnie w ich przestrzeni kumuluje się i rozrasta zło.

Podstawowym wątkiem kryminalnym książek Zajasa są perypetie funkcjonariuszy krakowskiej policji z komendy przy ulicy Mogiłskiej (przede wszystkim komisarza Andrzeja Krzyckiego i aspiranta Lucjana Bałysia) w związku ze śledztwem prowadzonym w sprawie tajemniczych morderstw na ludziach, którzy w przeszłości dopuścili się przestępstw, unikając przy tym odpowiedzialności karnej. Sprawiedliwość wymierza im samowolny pogromca zła – Mściciel.

Główny protagonista *Trylogii grobiańskiej* – komisarz Krzycki – został wykreowany przez jej twórcę na najlepszego śledczego w Małopolsce, a może nawet w całej Polsce. Jego „powołanie” do bycia stróżem prawa zrodziło się już w dzieciństwie:

Granatowo-biały samochód policyjny z wielkim kogutem na dachu i otwieranymi drzwiczkami, wyposażony w sprężynowy napęd i uruchamiany ruchem ręki. Dostał go pod choinkę i długo nie potrafił się bawić niczym innym. Dobrze pamiętał migotanie niebieskiej lampki na dachu, gdy się ją przekreśliło w odpowiedni sposób. A jeszcze lepiej pamiętał towarzyszące temu emocje. Policyjny samochodzik służył do pilnowania porządku i wprowadzania sprawiedliwości. To była najważniejsza rzecz, znacznie ważniejsza niż oceny w szkole. Na każdą doświadczoną krzywdę, własną czy kogoś bliskiego, reagował zawsze tak samo – włączał niebieskie światełko i wzburzony jeździł po podłodze, dopóki mu nie przeszło<sup>7</sup>.

Celem starań detektywa jest oczyszczanie świata z ludzkiego brudu i przywracanie mu należnego piękna – „bo świat jest piękny, tylko czasem trafiają się na nim ohydne, cuchnące śmieci, które trzeba sprzątnąć”<sup>8</sup>. Ranga owej misji decyduje o tym, że pierwszoplanowa postać *Ludzi w nienawiści*, *Mrocznego kręgu* i *Z otchłani* jawi się czytelnikom jako figura sprawiedliwości – bohater, którego postawy i działania nakierowane są całkowicie na skuteczne eliminowanie zła. Wszystko to sprawia, że Andrzej Krzycki daje się poznać jako persona silnie zindywidualizowana, reprezentująca archetyp buntownika – „innego”/„odmiennego” – kontestującego rzeczywistość społeczno-polityczną i prowadzenie czynności operacyjnych wyłącznie w oparciu o instytucjonalne/oficjalne metody dochodzeniowe. Śledczy, wykreowany przez Zajasa, odgradza się od drobnomieszkańskiego życia rodzinnego „ze wspólnotowym oglądaniem telewizji i rozmowami

<sup>7</sup> K.A. Zajas, *Ludzie w nienawiści*, Katowice 2014, s. 49–50.

<sup>8</sup> Tamże, s. 308.

o niczym<sup>9</sup>. W odróżnieniu od tzw. normalnych ludzi nie gustuje również w chodzeniu do kina, na koncerty czy w weekendowych wycieczkach w góry albo na wieś. Podczas interwencji służbowych brak mu odruchu działania zespołowego, „a pierwszą jego myślą jest dopaść faceta samemu i obezwładnić go, najlepiej gołymi rękami”<sup>10</sup>. Czynniki oraz zasady warunkujące bezpieczeństwo realizacji policyjnych czynności lub zadań uważa za archaiczne, a tym samym – nie służące dobru potencjalnych ofiar przestępców:

W samochodzie sierżant Rodriguez zakomunikowała jeszcze raz swoje stanowisko:

- Włamywanie się na obcy teren, który jest cudzą własnością, stanowi podstawowe naruszenie regulaminu! Jeżeli uważacie, że tam coś może być, należy wystąpić do prokuratury o zgodę na przeszukiwanie podejrzanego miejsca. Nie jesteśmy chuliganami, tylko policją śledczą! [...]
- Jesteśmy chuliganami – zaproponował Andrzej. – Nieustannie łamiemy prawo i naruszamy regulaminy. Powiem więcej [...] – z aspirantem Bałysiem robimy to świadomie. Dzięki temu mamy jakieś wyniki, w przeciwieństwie do tych śledczych, którzy kierują się wyłącznie przepisami i niczego poza nimi nie widzą. Bo nie chcą widzieć, inaczej musieliby coś naprawdę zrobić.
- Chciałam tylko powiedzieć – upierała się Dominika – że są jakieś zasady, którymi powinniśmy...
- Jasne, ale oprócz nich są również jacyś ludzie [...], którzy [...] czekają na naszą pomoc. Pani sierżant wybaczy patos, ale my z Luckiem mamy taką zasadę, żeby służyć ludziom, nie zasadom<sup>11</sup>.

Według komisarza Krzyckiego „cel uświęca środki”, a skuteczne narzucanie świata wymaga stosowania radykalnych rozwiązań. Owo niekonwencjonalne podejście do pracy sprawia, że bohater *Trylogii grobiańskiej* nieustannie popada w konflikty z przełożonymi. Tym, co każdorazowo przemawia na jego korzyść i jednocześnie współtworzy policyjną sławę detektywa, jest nieustępliwe i konsekwentne dążenie do poznania prawdy – ujęcie sprawy. W tym miejscu należy jednak podkreślić, że o zawodowych sukcesach komisarza – w dużo większym stopniu niż działania niestandardowe (nieregulaminowe) – decydują posiadane przez niego przymioty i umiejętności. Ich poznanie możliwe jest dzięki odpowiedniej konstrukcji narratora przez Zajasa, który pozwala nam zarówno na śledzenie wyczynów bohatera przez tzw. dziurę w ścianie, jak i „obecność w jego głowie”<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> Zob. tamże, s. 49.

<sup>10</sup> Tamże, s. 88.

<sup>11</sup> K.A. Zajas, *Z otchłani*, Katowice 2016, s. 335–336.

<sup>12</sup> Tożsamy sposób prowadzenia narracji (konstrukcji narratora) obecny jest w twórczości JoNesbø, zwłaszcza w powieściach z serii o Harrym Hole. Zob. *Jako Norweg ufam nawet mordercy. Z JoNesbø rozmawia Wojciech Orliński*, „Książki” 2019, nr 3, s. 69.

Uważna i wnikliwa lektura tekstu podmiotowego na zasadach zaproponowanych przez autora pozwala na stwierdzenie, że największym, najcenniejszym aktywem Krzyckiego jest wrodzona intuicja. Potwierdzenie tej tezy odnajdujemy w „monologu wewnętrznym” aspiranta Bałysia zamieszczonym przez twórcę w tomie *Mroczny krąg*:

Co by zrobił Krzycki? Łapał się na tej myśli, ilekroć ruszał w teren. Intuicje [...] partnera nieodmiennie budziły jego podziw. Wielokrotnie próbował uchwycić te ledwie zauważalne szczegóły, które wszyscy inni przegapiali bez wyrzutów sumienia, a komisarz Krzycki czepiał się ich jak nici i podążał za nimi do kłębka. Spośród czterech podejrzanych potrafił natychmiast wyłowić tego najważniejszego i zdemaskować jednym prostym pytaniem, które nikomu z nich nie przyszłoby do głowy. Gdy wchodzili na trefny teren, wszyscy szli na prawo, a Krzycki na lewo. Nagle skręcał bez wahania w bok i włąził na tyły, odcinając drogę komuś szykującemu się właśnie do ucieczki. Kiedy w Dolince Karniowickiej wszyscy kręcili się wokół ścieżki, z której spadł quad, Krzycki zajął się oglądaniem gałęzi na pobliskim drzewie. I znalazł sznurek, potem kamień, dodał jedno do drugiego i wyszło morderstwo.

[...] Krzycki czasami postępował tak, jakby wiedział więcej niż inni [...]. Po prostu wiedział... Dzięki temu sprawa Mściciela, w której przez długi czas byli całkiem bezradni, nagle nabrała tempa i znalazła szybkie rozwiązanie<sup>13</sup>.

Posiadana przez krakowskiego śledczego zdolność przewidywania i kojarzenia faktów (tzw. szósty zmysł) ma swoje źródło w ponadprzeciętnym intelekcie bohatera. Tym niemniej należy mieć świadomość, że wykreowany przez Zajasa stróż prawa nie jest kimś w rodzaju Roberta Langdona (profesor Harvardu, specjalista od symbolologii) z powieści Dana Bowna, Lincolna Rhyme’a (wybitny znawca współczesnej kryminalistyki oraz materiałów wybuchowych) z książek Jeffery’ego Deavera czy też Myrona Bolitara (prawnik) z dzieł Harlana Cobena – a więc figurą superbohatera z gigantyczną wiedzą z różnych dziedzin nauki. W odróżnieniu od wymienionych „detektywów-specjalistów” powołanych do literackiego życia przez twórców amerykańskich<sup>14</sup>, Andrzej Krzycki nie przypomina „Bond-erudyty”. Główną bronią komisarza z grodu Kraka są doświadczenie, spostrzegawczość i docieklivość, a znakiem rozpoznawczym – zabawy z wyobraźnią zmierzające do stworzenia, nakreślenia portretu psychologicznego zabójcy w celu poznania jego intencji i emocjonalnych motywacji. To prawdziwy „łowca” z silnym ego, jasno skryształizowanymi zasadami moralnymi na temat służby publicznej, a także funkcjonariusz dobrze orientujący się w meandrach współczesnych technik kryminalistycznych. Ponadto jest to typ „detektywa po przejściach”, którego w literaturze gatunku reprezentują między innymi: Kurt Wallander – stworzony po raz pierwszy

<sup>13</sup> K.A. Zajas, *Mroczny krąg*, Katowice 2015, s. 28.

<sup>14</sup> Zob. W.J. Burszta, M. Czubaj, *Kryminalna odyseja*, [w:] tychże, *Kryminalna odyseja oraz inne szkice o czytaniu i pisaniu*, Gdańsk 2017, s. 81–83.

w 1991 roku przez szwedzkiego pisarza, Henninga Mankella – i John Rebus – krnąbrny inspektor z powieści Szkota, Iana Rankina<sup>15</sup>. W przypadku Krzyckiego praca w policji stanowi rodzaj autoterapii chroniącej bohatera przed traumatycznymi wspomnieniami z dzieciństwa (rozpad małżeństwa rodziców), poczuciem niezdolności do stworzenia/zbudowania trwałego związku i alkoholizmem (w *Mrocznym kręgu* komisarz przebywa na oddziale 5D Szpitala Specjalistycznego imienia doktora Józefa Babińskiego w podkrakowskim Kobierzynie i nosi przydomek Colombo). Dzięki niej „chora dusza” komisarza regeneruje się i wzmacnia, co skutkuje emocjonalną równowagą śledczego i jego społeczną użytecznością.

Pierwszoplanowy bohater *Trylogii grobiańskiej* został sprofilowany przez Zajasa na policjanta skutecznego w działaniu, uczciwego (nie-przekupnego) i bezgranicznie oddanego swojej pracy. I chociaż nie jest to „głina idealny”, bo – działając często pod wpływem emocji – popełnia błędy (podejmuje niewłaściwe decyzje, nie potrafi odpowiednio zracjonalizować faktów i, interweniując bez należytego wsparcia i zabezpieczenia, naraża życie swoje oraz partnera), to jednak w analizowanych powieściach jawi się jako postać bezsprzecznie pozytywna – bezkompromisowy strażnik bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

W jednym z wywiadów na łamach magazynu „Pocisk” Zajas wyjaśniał:

W policji, jak w każdym innym zawodzie, potrzebne są wzory do naśladowania i to od nich w dużej mierze zależy poziom i profesjonalizm wykonywania służbowych obowiązków. I nie chodzi tu o dobre strzelanie czy umiejętność skopania tyłka gangsterowi, ale o coś znacznie ważniejszego. Mam na myśli poważne traktowanie swojej pracy, uczciwość w rozstrzyganiu dylematów, a przede wszystkim zmysł moralny, który popycha do czynienia dobra i powstrzymuje przed czynieniem zła<sup>16</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że na kartach *Ludzi w nienawiści*, *Mrocznego kręgu* i *Z otchłani* owym wzorem do naśladowania jest komisarz Andrzej Krzycki. W *Trylogii grobiańskiej* motyw wyjątkowości głównego bohatera, jego szczególnych uzdolnień i przeznaczeń pojawia się wielokrotnie, i ma swoje ukoronowanie w ostatnich partiach tomu trzeciego:

Sięgnął do komody, gdzie były rzeczy po matce, i wyjął Biblię. Przewertował kartki cienkie jak bibułki do papierosów i wybrał na chybił trafił fragment zapisany wierszem, zaczynający się od słów: *Z głębokości wołam do Ciebie, Panie, o Panie, słuchaj głosu mego!* Nic z tego nie rozumiał, począwszy od nagłówka: *Pieśń stopni [...]*.

Psalm jednak powrócił. *Dusza moja czeka na Pana bardziej niż nocne strażę na przyjście poranka*. To on jest nocną strażą. Komisarz Krzycki pracuje w ciemności i czeka na poranek, aby odetchnąć z ulgą, że noc była tylko złudzeniem. Zło i noc. I nadzieja świtu. Poczul nagły dreszcz

<sup>15</sup> Zob. tamże, s. 83–85.

<sup>16</sup> *Opowieść powinna być zawsze na pierwszym miejscu* (wywiad z Krzysztofem A. Zajasem), „Pocisk” 2018, nr 23/24, s. 70.

i przeczytał wers jeszcze raz. To miało znaczenie więcej sensu, niż mu się wydawało. Cóż znacząłaby jego praca, gdyby nie żywił nadziei, że kiedyś będzie lepiej i wróci to coś, co lubimy nazywać normalnością?<sup>17</sup>

Quasi-egzegeza tekstu biblijnego uświadamia detektywowi znaczenie jego służby dla szeroko rozumianego dobra obywateli. Jest on tym, który „walczy w ciemności”, a dokładnie – z siłami ciemności, by rodziła się światłość poranka – nadzieja na lepszy, bezpieczniejszy i piękniejszy świat. Owo uwznioślenie życia i działalności Krzyckiego wyreżyserowane przez Zajasa w formie swoistego „objawienia się” bohatera samemu sobie, dotarcia przez niego do absolutnej i ostatecznej prawdy o przeznaczonym mu losie, niejako finalizuje drogę jego egzystencjalnych poszukiwań. W tym kontekście można postawić hipotezę, że przywołany powyżej fragment *Z otchłani* stanowi fabularne centrum autorskiej kreacji protagonisty – komisarza – „stróża nowego światła”, komisarza – „stróża nadziei i dobra”.

Kolejną postacią policjanta, wokół której Zajas zogniskował akcję *Trylogii grobiańskiej*, jest aspirant Lucjan Bałyś (zwany Luckiem) – partner i przyjaciel komisarza Krzyckiego. Bez wątpienia to jeden z najsympatyczniejszych i najbarwniejszych bohaterów omawianej serii, o czym w równej mierze decyduje nadany mu przez twórcę wygląd, jak i niekonwencjonalny sposób bycia oraz metody działania:

Lucjan Bałyś, dwudziestopięcioletni szczupły młodzieniec o imieniu z przedwojennej komedii, bardziej wyglądał na maminsynka niż policjanta [...]. Jego szczerą, niemal zawsze lekko uśmiechniętą twarz natychmiast budziła sympatię, i to zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn. Te pierwsze wyczuwały pokrewieństwo dusz i spory udział żeńskiej animy w jego osobowości, ci drudzy odnajdowali w nim fajnego kumpla, inteligentnego dowcipnisia i uczynnego pomocnika, pozbawionego przy tym aury męskiej rywalizacji<sup>18</sup>.

Charakterystycznym rysem kreacji młodego stróża prawa jest to, że jego profil psychofizyczny został skonstruowany przez pisarza ze składników pozornie się wykluczających. W najbliższym współpracowniku Krzyckiego żeńskie koegzystuje z męskim, delikatność z siłą, wstydlivość z przebojowością, łagodność z agresywnością. W konsekwencji otrzymujemy portret „chłopaczka o wyglądzie hermafrodyty”<sup>19</sup> z zamiłowaniem do gotowania, który jest jednocześnie mistrzem samoobrony i wschodnich technik obezwładniania, przewracania, kopania, łamania i ogłuszania.

Analiza cech osobowości i postaw Bałysia prowokuje do sformułowania tezy, że aspirant wykreowany przez Zajasa stanowi groteskową wersję doktora Jekylla i pana Hyde’a. Podobnie jak bohater noweli Roberta Louisa Stevensona, krakowski detektyw z komendy przy ulicy Mogińskiej posiada umiejętność „przepoczwarzania się”. Jego natura (usposobienie) ulega przemianie pod wpływem silnych emocji i ekstremalnych

<sup>17</sup> K.A. Zajas, *Z otchłani*, s. 344–345 i 346.

<sup>18</sup> Tenże, *Mroczny krąg*, s. 21–22.

<sup>19</sup> Tenże, *Ludzie w nienawiści*, s. 75.

doświadczeń, co autor powieści uwidacznia każdorazowo w scenach odsłaniających udział młodzieńca w policyjnych działaniach operacyjnych:

Lucek już się koncentrował. Zaciśnięte na kierownicy dłonie zaczęły nieznacznie pulsować i falować, knykcie pod skórą pracowały jak poczwarki w kokonach, mięśnie przedramion napinały się i wiotczały w jakimś wyimaginowanym starciu, zadając w bezruchu ciosy. Lucek patrzył prosto przed siebie, ale gałki oczne błyskawicznymi mikroruchami penetrowały pole widzenia to z prawa, to z lewa. Z lekko rozchylonymi nieruchomymi ustami współgrały rozchylone nozdrza, jakby przez szybę samochodu chciał wyczuć czające się między drzewami niebezpieczeństwo. Tracił sympatyczny, ludzki wygląd i zmieniał się w wyprężone do skoku dzikie zwierzę. Krzycki pomyślał, że wolalby go teraz nie mieć za przeciwnika<sup>20</sup>.

Bałyś-Hyde nie jest jednak demoniczną odmianą czy też mutacją Bałysia-Jekylla. Jego mentalne transformacje nie prowadzą do zbrodni – wręcz przeciwnie, rozbudzają w nim instynkt „rasowego” stróża prawa ukierunkowanego na bezwzględną i całkowitą eliminację przestępców. Dzięki temu w trakcie pościgów, strzelanin bądź walki wręcz, a więc w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia życia swojego i partnera, młody aspirant wykazuje się pełnym profesjonalizmem, czym w opinii Krzyckiego zasługuje na miano „najzdolniejszego spośród mało utalentowanych kandydatów na śledczego”

Bronią równie skuteczną, co „jujitsu i kuchnia”, jest w przypadku Bałysia upodobanie do językowych zabaw, humoru, a także łagodnej i nieszkodliwej ironii. Na kartach *Trylogii grobiańskiej* Lucjan i Andrzej nieustannie przerzucają się zabawnymi porównaniami, cytatami z piosenek lub utworów literackich, uroczymi złośliwościami. Jak słusznie zauważyła Katarzyna Koćma, ów humor jest „naturalnym mechanizmem obronnym przed ponurym światem wewnętrznym Krzyckiego, jak i rzeczywistością zewnętrzną, która również maluje się w ciemnych barwach”<sup>21</sup>. W tym kontekście „Lucek, który na zasadzie mimikry przejmuje część cech swojego przyjaciela i mentora jawi się jako lepsza, beztroska wersja komisarza z czasów młodości”<sup>22</sup>. Proces upodabniania się „nieopierzonego” funkcjonariusza do dużo starszego przełożonego i partnera dokonuje się jednak przede wszystkim na płaszczyźnie zawodowej, w czynnościach, których nie sposób nazwać regulaminowymi. Można postawić hipotezę, że w przywołanym aspekcie, wraz z rozwojem akcji powieściowej, uczeń przerasta swojego mistrza. Podczas śledztw prowadzonych wspólnie z Krzyckim Lucjan pozyskuje informacje metodami hakerskimi, wynosi z komendy tajne dokumenty, a nawet angażuje w policyjne działania operacyjne nastoletniego „dresiarza” z Nowej Huty.

<sup>20</sup> Tamże, s. 487.

<sup>21</sup> K. Koćma, *Czy Mściciel śpiewa bluesa?*, „Fragile – pismo kulturalne”, [online:] <https://fragile.net.pl/home/czy-msciciel-spiewa-bluesa/> [dostęp: 04.02.2022].

<sup>22</sup> Tamże.

Obu wymienionych bohaterów łączy również to, że są „uciekiniernami”. Aspirant Bałyś – podobnie jak jego starszy kolega – traktuje pracę w policji jako antidotum na bolesne doświadczenia z przeszłości (rozpad małżeństwa rodziców, brak akceptacji ze strony szkolnych rówieśników, samotność):

Lucek zaczął opowiadać. Długo rozwodził się nad tym, jak to w szkole był mały i chudy, skutkiem czego koledzy przezywali go pedziem i bili przy każdej okazji do czasu, gdy pan od wuefu, widząc jego kłopoty, poradził mu sekcję hapkido [...]. Zaczął ćwiczyć – najpierw samoobronę, a kiedy wzmocnił mięśnie i nabrał trochę ciała, także elementy taekwondo i karate. Kłopoty z kolegami całkowicie się nie skończyły, nadal w ich opinii był pedziem, ale już go nie tyrpali fizycznie.

– To było naprawdę fajne – rozgadał się na dobre. – Po szkole miałem co ze sobą zrobić, mogłem cały dzień być poza domem, bez specjalnego wciskania kitu starym.

– Dlaczego chciałeś być poza domem? – dociekała Dominika.

– Bo w domu nie było za fajnie [...]. Starzy nie za bardzo się dogadywali. To znaczy, wiesz, rozwiedli się [...].

– Domyślam się, że policja to była ucieczka?

– Coś w tym stylu<sup>23</sup>.

Emigracja wewnętrzna od minionego nie rozwiązuje rodzinnych problemów Bałysia, stanowi jednak przyczynek do jego rozwoju osobistego (egzystencjalnej dojrzałości) i kariery w służbie publicznej. Bohater powieściowej serii o Mścicielu i jego następcach buduje swoją przyszłość w policji w oparciu o wiedzę i doświadczenie najlepszego śledczego w Małopolsce. Krzysztof A. Zajas nie nadał mu wszakże cech detektywa-intelektualisty, błyskotliwego superagenta rozwiązującego zagadki kryminalne wyłącznie metodą logicznego kojarzenia faktów. Lucek Bałyś realizuje się przede wszystkim w działaniu i poprzez działanie. To postać uosabiająca siły szybkiego reagowania – policjant „stworzony” do interweniowania w ekstremalnie trudnych warunkach terenowych i przygotowany do walki z każdym przeciwnikiem. I chociaż na co dzień grzeszy brakiem powagi i nadmiernym roztrzepaniem, to jednocześnie nie ulega wątpliwości, że jego policyjny profil został nakreślony przez twórcę według schematu: młodość – sprawność – skuteczność.

W przestrzeni fabularnej *Ludzi w nienawiści, Mrocznego kręgu* i *Z otchłani* spotykamy też postacie stróżów prawa, które Zajas ustanowił bohaterami drugiego bądź trzeciego planu. Tym niemniej warto podkreślić, że każda z nich odgrywa ważną rolę w biegu akcji wyreżyserowanej przez autora powieści. Za sprawą narracji personalnej możemy poznać ich cechy charakteru, motywacje, lęki oraz idiolekt, którym posługują się w dialogach bądź monologach wewnętrznych<sup>24</sup>. Sympatię czytelnika budzą zwłaszcza policjanci wspierający prace dochodzeniowe komisarza

<sup>23</sup> K.A. Zajas, *Z otchłani*, s. 171–172.

<sup>24</sup> Zob. K. Koćma, *Czy Mściciel śpiewa bluesa?*

Krzyckiego i aspiranta Bałysia – sierżant Dominika Rodriguez de Huez (latynoska piękność rodem z Salwadoru) i szef techników – Jerzy Gargulski.

Ten ostatni został wykreowany przez Zajasa na wybitnego specjalistę w swoim fachu („najlepszego technika w kosmosie”<sup>25</sup>), który kierowanie laboratorium objął jeszcze w „poprzedniej epoce”. Charakterystycznym rysem jego osobowości uczynił twórcą introwertyczność:

Stary technik kryminalny nieznacznie skinął głową. Znany był z małomówności. Na roboczych zebraniach potrafił bez jednego słowa przedstawić wyniki badań, skomentować je i wyciągnąć wnioski. Ktoś kiedyś powiedział, że Gargulski przegrałby konkurs krasomówczy nawet z karpem<sup>26</sup>.

Milkiwość funkcjonariusza nie odbija się jednak negatywnie na jego pracy. To mistrz traseologii i szczegółowych oględzin miejsc zbrodni, wykazujący się pedantyczną dbałością o sprzęt, a także ujawnianie i zabezpieczanie śladów. Z wymienionych względów wśród kolegów z branży cieszy się sławą nieomylnego opiniotwórcy na temat sposobów działania zbrodniarzy, a także stosowanych przez nich rodzajów broni, czym niewątpliwie przyczynia się do sukcesów śledczych zaprzyjaźnionych z nim detektywów.

Z życzliwego wsparcia i wiedzy Gargulskiego korzysta również sierżant de Huez, która służbę w Wydziale Kryminalnym Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie rozpoczyna jako świeżo upieczony absolwent Szkoły Policji w Słupsku, i która wraz z Bałysiem i Krzyckim doprowadza do ostatecznej likwidacji przestępczego imperium Zenona Rachwalskiego („Prezesa”).

Na tle przedstawionych już postaci policjantów, pozostali funkcjonariusze z komisariatu przy ulicy Mogilskiej i podkrakowskich posterunków jawią się w zdecydowanie negatywnym świetle. Są wśród nich między innymi pseudoaktywni wyrobownicy, jak podkomisarz Roman Bąbel – „poprawny rzemieślnik bez wyobraźni”<sup>27</sup>, który w swojej wieloletniej karierze komisarza śledczego „wyróżniał się najbardziej tym, że niczym się szczególnie nie wyróżniał”<sup>28</sup>, czy aspirant Jakub Stańczyk – „popularnie zwany Szelą z powodu grubych chłopskich rysów i zasadniczego podejścia do wszystkiego”<sup>29</sup>, specjalizujący się przede wszystkim w powiadamianiu rodzin ofiar o tragicznych losach ich bliskich.

Nie brak także figur karierowiczów, policjantów z mrocznymi tajemnicami z przeszłości i przestępców w mundurach. Na koniunkturalistów zostali desygnowani przez Zajasa najwyżsi rangą oficerowie z Mogilskiej – inspektor Dariusz Byczkiewicz i podinspektor Robert Kloć. Autor *Trylogii grobiańskiej* ukazał ich jako przedstawicieli „pokolenia sanacji”,

<sup>25</sup> K.A. Zajas, *Mroczny krąg*, s. 50.

<sup>26</sup> Tenże, *Z otchłani*, s. 26.

<sup>27</sup> Tenże, *Mroczny krąg*, s. 45.

<sup>28</sup> Tamże, s. 178.

<sup>29</sup> K.A. Zajas, *Ludzie w nienawiści*, s. 59.

czyli młodych funkcjonariuszy wychowanych i wyszkolonych w wolnej Polsce, powołanych do przeprowadzenia reform w policji. Ich postawy determinuje wyznaczone zadanie i nienaganny optymizm, za którymi kryje się jednak brudna, oportunistyczna podszełka. Zarówno Byczkiewicz, jak i Klocuń, to politycznie poprawni urzędnicy-służbiści, dbający bardziej o wizerunek osobisty i instytucji, w której są zatrudnieni, niż o efektywność działań operacyjnych i rzeczywistą wykrywalność przestępstw.

Listę stróżów prawa uzupełniają w powieściach Zajasa policjanci-mordercy (aspirant Ewa Leszczyńska dopuszcza się zbrodni w „imie miłości” do komisarza Krzyckiego) – funkcjonariusze uwikłani w korupcję i współpracę ze światem przestępczym (inspektor Tadeusz Opalka, komisarz Marian Rachwalski, starszy aspirant Marek Listwan i recepcjonista-dyspozytor „młody Markielak”). Wszystkich wymienionych łączy w *Trylogii grobiańskiej* osoba Zenona Rachwalskiego, byłego komendanta Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Krakowie, a po przemianach ustrojowych szefa największego w Małopolsce gangu narkotykowego. W przypadku komisarza Rachwalskiego i Markielaka są to nawet więzi rodzinne – pierwszy z nich jest jego synem, a drugi kuzynem. Bez względu na powody uwikłania się w relacje z „Prezesem” i stopień kolaboracji z gangsterami wykreowani przez Zajasa funkcjonariusze są w policji agentami, „wtyczkami” eksmilitanta – „ludźmi mafii” sabotującymi czynności śledcze zagrażające jej interesom i bezpiecznemu funkcjonowaniu:

Otworzył oczy [komisarz Andrzej Krzycki – dop. G.G.]. Ktoś szedł ulicą – wysoko postawiony kołnierz i czapa z daszkiem zupełnie zasłaniały twarz [...]. Skądś znał tę sylwetkę, ten krok... Oczywiście, któżby inny? [...] W ciągu dnia mundur, a na wieczór gang i kaszkiet. Szmaciany stróż prawa, bohater za pięć groszy i kopa w tyłek. Powinien iść za nim, złapać w ciemnym holu za to upasione na policyjnym kurestwie gardło i podusić trochę dla zasady. Żeby zrównoważyć to całe gówno, w którym paru porządnych musiało pracować i udawać, że wszystko jest w porządku. Najbardziej wkurzające było to udawanie. Kiedy widział tego palanta [komisarza Mariana Rachwalskiego – dop. G.G.], jak w mundurze oficera policji spaceruje po komendzie z przypiętym do boku pistoletem i uśmiechem skurwysyna na twarzy, to się nieraz zastanawiał, kto tu pilnuje i czego. On zaś, zamiast sprzątać to gówno, poluje na Mściciela. Oto sprawiedliwość<sup>30</sup>.

Postacią policjanta, która wzbudza sympatię czytelnika mimo działania na szkodę organów ścigania (np. tolerowanie obecności na komisariacie „podwójnych agentów”), jest inspektor Opalka. Jego uległość wobec Zenona Rachwalskiego ma swoje korzenie w przeszłości, kiedy jako strażnik socjalistycznego ładu i jednocześnie podwładny „Prezesa” „przy-mykał oczy” na przestępczą działalność ówczesnego komendanta milicji. Wina Opalki, mroczna tajemnica oficera, dotyczy więc grzechu zaniechania – bierności w obliczu łamania przepisów w majestacie prawa.

<sup>30</sup> Tamże, s. 462–463.

W następstwie owych wydarzeń, które czyniły inspektora między innymi współwinnym śmierci żony przyjaciela, stał się on bezwolnym narzędziem w rękach bezwzględego i psychopatycznego „przyjaciela”. W tym miejscu warto podkreślić, że Opalka dokonuje ostatecznie swoistej autolustracji i samotnie stawia czoła Zenonowi Rachwalskiemu, *nota bene* wbrew wyznawanej przez siebie regule, że praca w policji to praca zespołowa. Nie zmienia to jednak faktu, że w *Trylogii grobiańskiej* obraz stróżów prawa wyświetla się w ciemnych barwach. W artystycznej wizji Zajasa policjanci to w zdecydowanej większości pozbawieni etycznego kręgosłupa karierowicze i zdegenerowani przez korupcję urzędnicy – osoby osobowościowo przeciętne i apatyczne. W opozycji znajduje się wprawdzie etos funkcjonariusza będącego na służbie, wierzącego w ideały i uważającego swoją pracę za społecznie użyteczną, ale niestety nie rozświetla on mrocznych i pesymistycznych imaginacji twórcy.

*Ludzie w nienawiści, Mroczny krąg i Z otchłani* to – jak trafnie konstatuje K. Koćma – „powieści polifoniczne [...], wielogatunkowe, korzystające z rozmaitych literackich konwencji, głęboko zakorzenione od zewnątrz w przestrzeni lokalnej (Kraków, Grobiany i okolice), a od wewnątrz w literaturze i kulturze zarówno wysokiej, jak i popularnej”<sup>31</sup>. *Trylogia grobiańska*, prezentując spójną historię Mściciela i jago następców, zdarzenia i postacie ukazuje z perspektywy indolencji i hipokryzji licznych polskich instytucji publicznych, co sprawia, że wątek kryminalny z pościgami, poszlakami, przesłuchaniami i spektakularnymi akcjami, chociaż niewątpliwie interesujący i wciągający, nie stanowi dominanty kompozycyjnej cyklu – istnieje raczej jako pretekst do przedstawienia pewnych ludzkich motywacji, pytań o źródła zła i możliwości jego wyplenienia. Krzysztof A. Zajas w rozmowie przeprowadzonej na łamach „Więzi” z Zygmuntem Miłoszewskim i Jerzym Sosnowskim wyjaśniał:

W *Trylogii grobiańskiej* biorę na warsztat bardzo poważne problemy [...] życia społecznego [...], które mają wytrącić mojego czytelnika z przyjemnej, ciepłej lekturki kryminału jako rozrywki do obiadu. Chciałbym, żeby moje książki nie były tylko błądą, banalną rozrywką, połączoną z sadystyczną przyjemnością oglądania zwłok i scen seksu, ale by niosły również przesłanie etyczne<sup>32</sup>.

W związku z powyższym K. Koćma uznaje powieści Zajasa za dzieła o tematyce dydaktycznej i filozoficznej, z kluczową dla tych gatunków odwieczną refleksją: *Undermalum*?<sup>33</sup>. Opinia historyk literatury wydaje się kontrowersyjna. Wprawdzie zło w różnych odcieniach stanowi oś konstrukcyjną *Trylogii grobiańskiej*, jednak dyskurs nad jego naturą, źródłami pochodzenia i przejawami daleki jest od poziomu/pułapu wyznaczonego przez badaczkę. W powieściach Zajasa zły jest po prostu bezmyślny

<sup>31</sup> K. Koćma, *Czy Mściciel śpiewa bluesa?*

<sup>32</sup> *Trup, seks i trzy filary cywilizacji* (dyskutują: Zygmunt Miłoszewski, Krzysztof A. Zajas oraz Jerzy Sosnowski), „Więź” 2017, nr 4, s. 213.

<sup>33</sup> Zob. K. Koćma, *Czy Mściciel śpiewa bluesa?*

kierowca powodujący wypadek ze skutkiem śmiertelnym, zły jest ksiądz wykorzystujący seksualnie nieletnich, nieuczciwy policjant, kobieta, która zdradza, i mężczyzna znęcający się nad żoną za niedostateczne troszczenie się o psa<sup>34</sup>. Obraz dopełnia figura Mściciela – „osobnika” przebywającego z dala od cywilizacji i rozprawiającego się na własną rękę z ludźmi, którzy nie zostali osądzeni za popełnione zbrodnie. W tym kontekście jedynym pytaniem zadawanym przez bohaterów wykreowanych przez Zajasa jest: czy Mściciel ma prawo zabijać? A jeśli tak – kto mu go udzielił?

Rozważania nad istotą, fakturą zła pozbawione są w tych książkach rysu religijnego albo ogólniej metafizycznego – „żadna z postaci nie postrzega zła w kategorii kosmicznego porządku, ani Bożego dopustu”<sup>35</sup>. Zło to „fenomen” antropologiczny, pochodzi z człowieka, w nim się rodzi, rozrasta i mutuje. W wyobraźni Zajasa walka z owym wrogiem domaga się radykalnych metod działania, w których nie ma miejsca na kompromis, ekspiację lub miłosierdzie.

Postać Mściciela i aura, jaką wokół siebie roztacza, przywodzą na myśl rozwiązania stosowane w innych tekstach kultury. Zdaniem K. Koćmy autora *Trylogii grobiańskiej* inspirowali głównie Leopold Tyrmand, Cormac McCarthy i seria komiksów o Batmanie<sup>36</sup>. W pierwszym przypadku literaturoznawczyni zestawia książki Zajasa z powieścią *Zły* (1956), wnioskując, że utwory te łączy tożsama gra twórców z konwencją gatunkową, posępny obraz miasta, ukłon w stronę Bachtinowskiego postulatu polifoniczności dzieła literackiego i przede wszystkim enigmatyczna figura „Obcego”/„Innego”. W opinii badaczki Mściciel przypomina także Batmana, walczącego z siłami zła w wiecznie ponurym i tajemniczym Kraków-Gotham oraz postaci *outlaws* z *Trylogii pogranicza* (*Rącze konie*, 1992; *Przeprawa*, 1994; *Sodoma i Gomora*, 1998) McCarthy’ego<sup>37</sup>.

Zgadając się z enuncjacją K. Koćmy, można jednocześnie sformułować hipotezę, że wykreowany przez Zajasa „Obcy”/„Inny” przypomina bardziej – a może przede wszystkim – Paula Kersey’a, bohatera popularnych filmów zemsty z Charlesem Bronsonem w roli głównej<sup>38</sup>, których scenariusz oparto na powieści Briana Garfielda pt. *Death Wish* (1972)<sup>39</sup>. Obu mścicieli unifikuje utrata najbliższych, brak zaufania do organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości oraz „samotna” zemsta na przestępcach. Niemniej jednak w przeciwieństwie do twórców przywołanych dzieł kultury zza Oceanu polski autor nie jest już tak mroczny, a jego bohater (Mściciel) nie wydaje się „ostatnim sprawiedliwym” na ziemi. Powieści Zajasa – chodzi

<sup>34</sup> Zob. tamże.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Zob. tamże.

<sup>37</sup> Zob. tamże.

<sup>38</sup> W szóstej części z cyklu *Życzenie śmierci* (2018) – będącej też remakiem pierwszego filmu z 1974 r. – odtwórcą roli Paula Kersey’a został Bruce Willis.

<sup>39</sup> Ekranizacje powieści Garfielda nie stanowią literalnego odwzorowania losów i postaw głównego bohatera książki, który w odróżnieniu od swojego kinowego odpowiednika popętał samowolnych mścicieli.

o zwieńczenie całego cyklu – posiadają istic arcydisneyowskie zakończenie. Z reguły kryminały, jeśli nawet kończą się szczęśliwie, to z nutką – albo całą gamą – goryczy. Na tym tle *Trylogia grobiańska* wyróżnia się prawdziwie „cukierkowym” *happy endem*.

*Ludzie w nienawiści*, *Mroczny krąg* i *Z otchłani* to utwory, które nie są klasycznymi kryminałami – nie są też bynajmniej powieściami o proveniencji dydaktycznej i filozoficznej, jak chce tego K. Koćma i liczni autorzy blogów literackich. To książki o tematyce społeczno-obyczajowej czy też psychologiczno-obyczajowej<sup>40</sup>, w których pisarz uczynił motywy kryminalne za ledwie parawanem dla „nieturystycznego” widzenia Polski i Polaków<sup>41</sup>. W efekcie doprowadziło to twórcę do doraźnej i bezkompromisowej krytyki instytucji państwowych i kościelnych, a także współczesnego mu społeczeństwa:

*Trylogia grobiańska* jest efektem mojej niezgody na nieprawość i niesprawiedliwość. Wymyśliłem bohaterów, którzy są w stanie zrobić to, czego ja na pewno nie zrobię. Napisałem cykl powieści o ludziach, którzy poszli krok dalej, by odreagować swoją wściekłość – nie gadaniem do ekranu, ale konkretnym działaniem. Pierwotna i nieusuwalna z naszej psychiki żądza zemsty staje się motorem działania, pasją, obsesją, przeznaczeniem i przekleństwem [...].

W *Trylogii grobiańskiej* wyrzuciłem z siebie trzy największe złości. Książka *Ludzie w nienawiści* wyraża moją wściekłość na nieudolne sądy i bezradną policję [...]. W *Mrocznym kręgu* rozliczam się z głupimi niebezpiecznymi kierowcami [...], a w zamykającej cykl powieści *Z otchłani* formuję głos buntu wobec tuszowania ciemnych spraw pedofilii w Kościele [...].

Pisząc *Trylogię grobiańską*, miałem szlachetny zamiar utożsamić się z dzielnym komisarzem i jego sympatycznymi pomocnikami, ale udało się połowicznie. Moja druga połowa odnajdywała się w żądzach i krwiożerczych postępkach potępionych mścicieli. Uganiając się za przestępcami miałem chwilami wrażenie ścigania samego siebie. Tak jakby pisało nas dwóch i teraz nie wiem, kim jestem. Banalne? Być może. Obyś na własnej skórze nie musiał się przekonywać, że jednak nie<sup>42</sup>.

Słowa pisarza znajdują potwierdzenie w jego powieściach. Dokonana przez artystę ocena wymiaru sprawiedliwości jest druzgocąca:

System prawa tylko teoretycznie służy do ochrony praw. W rzeczywistości [...] chroni lajdaków ignorujących jego reguły [...]. Jesteś tak zwanym porządnym obywatelem, spotyka cię krzywda i udajesz się ze skargą do odpowiednich instytucji, które spisują raport albo każą go napisać

<sup>40</sup> Zob. K.A. Zajjas, *Dlaczego profesor od literatury pisze kryminały?*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2017, nr 1, s. 119.

<sup>41</sup> O poetyce utworów kryminalnych poruszających istotne problemy społeczne pisze w jednym ze swoich artykułów Adam Mazurkiewicz. Zob. tenże, *Tendencje rozwojowe współczesnej polskiej literatury kryminalnej*, w: *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, s. 155–159.

<sup>42</sup> K.A. Zajjas, *Drogi Czytelniku i Droga Czytelniczko*, „Tom Kultury” 2016, nr 6, s. 10.

tobie po czym przystępują do rutynowych czynności związanych z naprawieniem krzywdy. Do tego momentu wszystko wygląda sensownie [...]. Trudności pojawiają się po raz pierwszy w chwili, gdy system, w całkowitej zgodzie z obowiązującym prawem, informuje cię, że sprawa zostaje umorzona na przykład z braku wystarczających dowodów. Albo tak zwanej znikomej szkodliwości społecznej czynu. Albo chwilowej niepoczytalności sprawcy. Jest to moment, w którym nagle z podopiecznego systemu zmieniasz się w ciało obce, wyrzucone na zewnątrz i w bezosobowej, neutralnej formie uznane za właściwą przyczynę awarii. Swoją krzywdą naruszyłeś dobre samopoczucie systemu, składając zaś skargę, ośmieliłeś się zakwestionować jego automatyczną naprawialność. On funkcjonuje dobrze, to ty jesteś powodem chwilowej nierównowagi. Dlatego system musi cię wypluć, wyizolować i otorbić. W przeciwnym razie musiałby zweryfikować samego siebie, a tego zrobić nie może<sup>43</sup>.

Na kartach *Trylogii grobiańskiej* słowa kontestujące rzeczywistość społeczną padają zarówno z ust bohaterów powieści, jak i pochodzą od trzecio osobowego narratora wszystkowiedzącego, którego tyrady wykluczają sprzeciw i możliwość istnienia stanowisk alternatywnych, z odmienną niż głoszona przez twórcę wizją świata:

Co to jest sprawiedliwość? [...] Komu i do czego potrzebna jest sprawiedliwość? Na pewno nie sądom i policjantom, politykom i prawnikom, czyli tym wszystkim, którzy powinni jej służyć. Oni ze sprawiedliwością mają w zasadzie tylko jeden problem – jak ją obejść.

Wystarczy prześledzić przebieg i sentencje kilku głośniejszych spraw sądowych, żeby się przekonać, że w całej tej zabawie w praworządność chodzi o przechytrzenie przeciwnika, postawienie na swoim wszelkimi dostępnymi środkami. Niska szkodliwość społeczna czynu, brak podstaw do aresztowania, ograniczona poczytalność, poręczenie majątkowe, pomroczość jasna – wszystko to są eufemizmy oznaczające w gruncie rzeczy omijanie prawa. Czyli *de facto* łamanie prawa. Czyli popełnianie przestępstw przez tych, którzy mają je ścigać. Tak zwany aparat sprawiedliwości większość energii zużywa na wynajdowanie sposobów, jak nie być sobą. Orwell w czystej postaci<sup>44</sup>.

W przekazie Zajasa system prawny w Polsce to „mechanizm” dysfunkcyjny – rytuał prawno-sądowy, który nie zapewnia sprawiedliwości, a jedynie ją imituje. System, który bez żadnego uszczerbku dla powagi instytucji i bez jakichkolwiek oznak moralnego wahania zamienia rolę sprawcy i ofiary, i który w majestacie społecznej godności zamiast chronić obywateli przed złem, hołubi zło, urągając poszkodowanym i skrzywdzonym. W konsekwencji tworzy on strukturę państwa teoretycznego, pseudospółnoty, organizmu społecznego pozbawionego reguł praworządności, administracyjnego molocha niezapewniającego ludziom poczucia sprawiedliwości czy bezpieczeństwa.

<sup>43</sup> Tenże, *Ludzie w nienawiści*, s. 400.

<sup>44</sup> Tenże, *Mroczny krąg*, s. 575.

Nieudolność działania instytucji prawnych sprawia, że w *Ludziach w nienawiści* pojawia się Mściciel, który walczy o to, aby godziwości stało się zadość, „aby siły dobra i zła mogły się zrównoważyć i została przywrócona równowaga społeczna”<sup>45</sup>. Tym samym wykreowany przez Zajasa samozwańczy pogromca zła ściga i karze przestępców niejako w zastępstwie organów do tego predystynowanych – policji i sądownictwa. W *Trylogii grobiańskiej* „machina policyjno-urzędnicza działa w trybie jałowym, pełnym pozorów, udawania i przemilczeń, a większość energii zużytkowuje na budowanie fasady”<sup>46</sup>. Wszystko to składa się na negatywny – jak już wspomniano – obraz policji jako organizacji/formacji nieprofesjonalnej, skorumpowanej i biernej. W świetle powyższych rozważań i tak sformułowanych wniosków uzasadniona wydaje się myśl, że nawet postacie godnie i uczciwie reprezentujące wymiar prawa (Andrzej Krzycki, Lucjan Bałyś, Jerzy Gargulski, Dominika Rodriguez de Huevo) jawią się w analizowanych powieściach nie tyle jako obrońcy ładu społecznego i bezpieczeństwa obywateli, ile jako stróżowie publicznego (nie)porządku.

Na podobnie negatywną ocenę, co instytucje strzegące prawa, zasłużył w oczach Zajasa także Kościół katolicki:

Wolność. To co najbardziej uwiera dzisiaj w Polsce. Ta sama wolność, o którą Kościół tak szlachetnie i bezinteresownie walczył z komuną. Walczył, a teraz wystawia za swoją ofiarę słone rachunki. I próbuje odwrócić kierunek. Wolni ludzie, którzy mają własne zdanie i własną opinię, stanowią dla Kościoła największe zagrożenie, dlatego należy im tę wolność odebrać. W jej miejsce wpaja się ludziom bzdury o in vitro i antykoncepcji, o lewackim diabelstwie i nieśmiertelnych agentach, by wiedzę zastąpić niewiedzą i pseudowiedzą. Wtedy łatwiej rządzić. A rządzenie daje zyski. Wszystko jak na dłoni<sup>47</sup>.

W wizji Zajasa Kościół to „instytucja nadwyreżona dewiacjami i wyprana z duchowości”<sup>48</sup> – organizacja pozbawiona nadprzyrodzonej nadbudowy, której fundamentem istnienia jest dbałość o swój partykularny interes bycia autorytetem dla „ciemnych mas” To także ciało hermetyczne, korporacja zasklepiona w obrębie patriarchalno-piramidalnej struktury klerykalnej, instytucja odarta z autentyzmu i moralnie niewiarogodna, tuszująca i usprawiedliwiająca mniejsze zło dla większego zła. I chociaż w łonie Kościoła hierarchicznego umieścił pisarz tajne stowarzyszenie reformatorów (księdza Adama Waksmonda i Bractwo Odnowicieli imienia Świętego Jerzego), zapoczątkowujące proces odnowy i oczyszczenia tej wspólnoty, to jednak lektura powieści nie pozostawia złudzeń co do realnej skuteczności owych działań w dłuższej perspektywie czasowej.

Nie ulega wątpliwości, że dla autora *Trylogii grobiańskiej* urzędy państwowej administracji prawnej i Kościół katolicki stanowią instytucje

<sup>45</sup> Tenże, *Ludzie w nienawiści*, s. 402.

<sup>46</sup> Tenże, *Mroczny krąg*, s. 189.

<sup>47</sup> Tenże, *Z otchłani*, s. 344.

<sup>48</sup> Tamże, s. 230.

bezduszne i nie służące dobru obywateli. Twórca zarzuca ich przedstawicielom hipokryzję, zakłamanie i nieuczciwość. Gangrena tocząca tkankę życia publicznego czyni egzystencję jednostek pozbawioną sensu wegetacją, a relacje międzyludzkie sprowadza do poziomu wymiany usług – w tym również na płaszczyźnie uczuciowej i emocjonalnej. W konsekwencji *Trylogia grobiańska* „zionie” pesymizmem i nie zmienia tego nawet jej melodramatyczne zakończenie.

Krzysztof A. Zajas mottem swojej twórczości uczynił słowa: „Książka ma być do czytania”. I faktycznie, jego powieści czyta się z wielkim zainteresowaniem. Rodzi się tylko pytanie, czy dzieje się tak dlatego, że twórca zachwyca w nich i zaskakuje pomysłowością, wielowątkowością fabuły, humorem, tempem akcji, nieszablonowymi intrygami, czy może dlatego, że w trakcie lektury można tak po naszemu, tak po polsku na wszystko i na wszystkich „napsioczyć”? A może jedno i drugie?

W posłowie do *Imienia róży* Umberto Eco, rekapitułując powody, dla których hipotetycznie ludzie sięgają po utwory o tematyce kryminalnej, konstatawał: „Ludzie lubią kryminały nie dlatego, że są tam trupy zamordowanych, ani dlatego, że sławi się w nich triumf końcowego ładu (intelektualnego, społecznego, prawnego i moralnego) nad nieładem przestępstwa [...], ale ze względu na to, że powieść kryminalna przedstawia w stanie czystym historię domysłów”<sup>49</sup>. Włoski powieściopisarz i filozof zauważa więc, że o popularności literatury kryminalnej nie decydują motywy sadystyczno-estetyczne i etyczno-metafizyczne, tylko motyw epistemologiczny, z kluczowym dla człowieka pytaniem: „Kto winien?”.

W przypadku dzieł Zajasa już od początku (wyjątkiem może być historia aspirant Ewy Leszczyńskiej) wszystko jest oczywiste. Dla autora *Ludzi w nienawiści*, *Mrocznego kręgu* i *Z otchłani* kwestią najważniejszą i tematycznie najciekawszą było pokazanie, że zbrodnia wynika z pewnej struktury społecznej<sup>50</sup> – dodajmy, struktury nieprawidłowej, wypaczonej, zdefektowanej. Prezentując „problematykę nierówności” i odsłaniając mechanizmy rządzące niesprawiedliwym światem, twórca stara się zapewnić czytelnikom komfort kontrolowanego eskapizmu, oderwania się od frustrującej, nużącej codzienności<sup>51</sup>. Przez dostarczenie bibliomanom „działki” lęku – wytworzonej przez niego na bazie katastroficznej wizji społeczeństwa z niesprawnym sądownictwem, niewydolną policją i amoralnym Kościołem – wytrąca ich z poczucia bezpieczeństwa i wygody, aby mogli przeżyć silne emocje (także te negatywne – zastępczo mszcząc się na świecie, na ludziach, na zlu) i doświadczyć życia w sposób intensywniejszy niż

<sup>49</sup> U. Eco, *Dopiski na marginesie „Imienia róży”*, [w:] tegoż, *Imię róży*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 2004, s. 591.

<sup>50</sup> Zob. *Trup, seks i trzy filary cywilizacji* (dyskutują: Zygmunt Miłoszewski, Krzysztof A. Zajas oraz Jerzy Sosnowski), s. 211.

<sup>51</sup> Zob. M. Czubaj, *Etnolog w Mieście Grzechu. Powieść kryminalna jako świadectwo antropologiczne*, Gdańsk 2010, s. 136–137.

dotychczas<sup>52</sup>. Tym samym Zajas sprawia, że *Trylogia grobiańska*, oprócz podstawowej funkcji każdej z książek o tematyce kryminalnej, jaką jest dostarczanie czytelnikowi rozrywki i wzruszeń, spełnia także inne założenia – ma być przeczytana i przeżyta, a więc ma być zwierciadłem społecznych i obyczajowych zmian, które tym bardziej frapują i fascynują, im mocniej przypominają naszą „niepowieściową”, prywatną rzeczywistość.

## Streszczenie

Powieści Krzysztofa A. Zajasa: *Ludzie w nienawiści* (2014), *Mroczny krąg* (2015) i *Z otchłani* (2016), tworzące tzw. *Trylogię grobiańską*, są kryminałami miejskimi o problematyce społeczno-obyczajowej, czy też psychologiczno-obyczajowej. Podstawowym wątkiem fabularnym owych książek są perypetie funkcjonariuszy krakowskiej policji z komendy przy ulicy Mogiłskiej, w związku ze śledztwem prowadzonym w sprawie tajemniczych morderstw na ludziach, którzy w przeszłości dopuścili się przestępstw, unikając przy tym odpowiedzialności karnej. W artystycznej wizji Zajasa policjanci to w zdecydowanej większości pozbawieni etycznego kręgosłupa karierowicze i zdegenerowani przez korupcję urzędnicy – osoby osobowościowo przeciętne i apatyczne. W opozycji znajduje się wprowadzanie etosu funkcjonariusza będącego na służbie, wierzącego w ideały i uważającego swoją pracę za społecznie użyteczną, ale niestety nie rozświetla on pesymistycznej imaginacji twórcy. *Trylogia grobiańska*, prezentując spójną historię Mściciela i jego następców, zdarzenia i postacie ukazuje z perspektywy indolencji i hipokryzji licznych polskich instytucji publicznych, co sprawia, że wątek kryminalny z pościgami, poszlakami, przesłuchaniami i spektakularnymi akcjami, nie stanowi dominanty kompozycyjnej cyklu – istnieje raczej jako parawan dla krytycznego, „nieturystycznego” widzenia rodzimej rzeczywistości społecznej. Pisarz formuje głos buntu wobec tuszowania spraw pedofilii w Kościele katolickim, a także wyraża swoją niezgodę na nieudolność sądów i bezradność policji. W przekazie Zajasa polski system prawny nie zapewnia sprawiedliwości, a jedynie ją imituje, tworząc struktury państwa urzędniczego, fasadowego i dysfunkcyjnego. W tym kontekście nawet postacie godnie i uczciwie służące „dobru wspólnemu” (funkcjonariusze policji – Andrzej Krzycki, Lucjan Bałyś, Jerzy Gargulski, Dominika Rodriguez de Huevo) jawią się w analizowanych powieściach nie tyle jako obrońcy ładu społecznego i bezpieczeństwa obywateli, ile jako stróżowie publicznego (nie)porządku.

**Słowa kluczowe:** Literatura kryminalna, wymiar sprawiedliwości, policja, zbrodnia, zemsta

**Title:** The guardians of public (dis)order. The police and their officers in the Grobian Trilogy by Krzysztof A. Zajas

<sup>52</sup> Zob. Trup, seks i trzy filary cywilizacji (dyskutując: Zygmunt Miłoszewski, Krzysztof A. Zajas oraz Jerzy Sosnowski), s. 216–217; K.A. Zajas, *Dlaczego profesor od literatury pisze kryminały?*, s. 121.

## Summary

Krzysztof A. Zajas's novels *People in Hatred* (2014), *Dark Circle* (2015) and *From the Abyss*, which form the so-called *The Grobian Trilogy*, are urban detective stories with social and moral, or psychological and moral, issues. The basic plot thread of these books is the adventures of Krakow police officers from the police station at Mogilska Street in connection with an investigation into mysterious murders of people who had committed crimes in the past while avoiding criminal responsibility. In Zajas's artistic vision, police officers are for the most part careerists without a moral backbone and officials degenerated by corruption – average and apathetic personalities. The opposition does include the ethos of an officer on duty, believing in ideals and considering his work as socially useful, but unfortunately it does not illuminate the author's pessimistic imagination. *The Grobian Trilogy*, while presenting a coherent story of the Avenger and his successors, presents events and characters from the perspective of the indolence and hypocrisy of numerous Polish public institutions, with the result that the criminal plot, with its chases, clues, interrogations and spectacular actions, does not dominate the composition of the series – it exists rather as a screen for a critical, 'non-tourist' view of domestic social reality. The writer forms a voice of revolt against the cover-up of paedophilia cases in the Catholic Church, and expresses his disagreement with the ineptitude of the courts and the helplessness of the police. In Zajas's message, the Polish legal system does not provide justice, but only imitates it by creating structures of a clerical, façade and dysfunctional state. In this context, even characters with dignity and integrity serving the 'common good' (police officers – Andrzej Krzycki, Lucjan Bałyś, Jerzy Gargulski, Dominika Rodriguez de Huevo) appear in the analysed novels not so much as defenders of social order and security of citizens, but as the guardians of public (dis)order.

**Key words:** crime fiction, justice, police, crime, revenge

## Bibliografia

1. Burszta W.J., Czubaj M., *Kryminalna odyseja*, w: tychże, *Kryminalna odyseja oraz inne szkice o czytaniu i pisaniu*, Gdańsk 2017, s. 59–98.
2. Czubaj M., *Etnolog w Mieście Grzechu. Powieść kryminalna jako świadectwo antropologiczne*, Gdańsk 2010.
3. Eco U., *Dopiski na marginesie „Imienia róży”*, w: tegoż, *Imię róży*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 2004, s. 571–601.
4. *Jako Norweg ufam nawet mordercy. Z Jo Nesbø rozmawia Wojciech Orliński*, „Książki” 2019, nr 3, s. 68–70.
5. Koćma K., *Czy Mściciel śpiewa bluesa?*, „Fragile – pismo kulturalne”, <https://fragile.net.pl/home/czy-msciciel-spiewa-bluesa/> [dostęp: 04.02.2022].
6. Mazurkiewicz A., *Tendencje rozwojowe współczesnej polskiej literatury kryminalnej*, w: *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, red. A. Gemra, Kraków 2014, s. 151–174.
7. *Opowieść powinna być zawsze na pierwszym miejscu (wywiad z Krzysztofem A. Zajasem)*, „Pocisk” 2018, nr 23/24, s. 68–71.
8. *Trup, seks i trzy filary cywilizacji (dyskutują: Zygmunt Miłoszewski, Krzysztof A. Zajas oraz Jerzy Sosnowski)*, „Więź” 2017, nr 4, s. 210–220.

9. Wróblewska V., *Gatunkowy synkretyzm czy eklektyzm? O nowej formule polskiego kryminału po 1989 roku*, w: *Literatura kryminalna. Śledztwo w sprawie gatunków*, red. A. Gemra, Kraków 2014, s. 129–150.
10. Zabłocka M.A., *Kryminały po krakowsku. Zagłębie zbrodni literackiej*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 11 maja 2015 roku, [https://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,17886662,Kryminały\\_po\\_krakowsku\\_Zaglebie\\_zbrodni\\_literackiej.html](https://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,17886662,Kryminały_po_krakowsku_Zaglebie_zbrodni_literackiej.html), [dostęp: 04.02.2022].
11. Zajas K.A., *Dlaczego profesor od literatury pisze kryminały?*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2017, nr 1, s. 117–122.
12. Zajas K.A., *Drogi Czytelniku i Droga Czytelniczko*, „Tom Kultury” 2016, nr 6, s. 10.
13. Zajas K.A., *Ludzie w nienawiści*, Katowice 2014.
14. Zajas K.A., *Mroczny krąg*, Katowice 2015.
15. Zajas K.A., *Z otchłani*, Katowice 2016.